Cena numeru mk. 10. Na G. Śląsku fen. 50.
Nr. 170. Wtorek 20 Września 1921 r. Rok XII.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz nonparelowy mk. 60—na III stronie mk. 50 — na IV stronie mk. 35 — Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 75 — Drobne ogłoszenie po mk. 5 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 30. Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA“, Sosnowiec.

Prenumerata wynosi:
Z odnoszeniem miesięcznie
mk. 150.

Z przesyłką pocztową mk. 175 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 78. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Ratujmy kresy południowe!

Sosnowiec, 20 września.

Zrozumiałym jest, iż w czasie walk gorących o Warmję, Mazury, Cieszyńskie i G. Śląsk, nie mogliśmy poświęcić kresom południowym, t. j. Spiszowi i Orawie, tej sumy energji i uwagi, na jakie te stare polskie ziemie zasługiwały.

Z jednej strony zarówno czynniki rządowe jakoteż i społeczeństwo nasze wytężały wszystkie rozporządzalne siły, aby wygrać walkę plebiscytową na tamtych odcinkach, z drugiej zaś niestety! i rząd i znaczna część społeczeństwa traktowała Spisz i Orawę jako kwestję podrzędniejszą. Na dobitek tego, obecnie, po przyłączeniu skrawków spisko-orawskich Polska **zapomina** coraz bardziej o bohaterskich patrjotycznych góralach.

Następstwa są fatalne. Pierwotny entuzjazm górali ostygł i zamienia się z dniem każdym w coraz większą niechęć do Polski.

Dzięki naszej obojętności i nieudolności doprowadziliśmy nietylko do tego, że nasza południowa granica w b. okolicach plebiscytowych jest strategicznie nic nie warta, że żołdak czeski może z rewolweru strzelać do pociągu, jadącego do Krynicy, lecz co stokroć ważniejsze, tracimy dusze polskie, **które wyrzekają się swej ojczyzny!**

Oto od jednego z lekarzy, który przebył kilka tygodni na polskiej Orawie dowiadujemy się szczegółów, wołających głośno o ratunek dla zapomnianej ziemi!

Od chwili przyłączenia tych kresów do Polski, rząd nasz nie zakłada nowych szkół; ba! z braku nauczycieli dotychczasowe szkoły jak w Podwilku, Orawce i t. p. są zamykane! Brak jest księży polskich, a pozostali księża-słowacy prowadzą wytężoną agitację na rzecz Czechosłowacji.

Oburzona ludność mówi głośno, że **za czasów węgierskich i czeskich dzieci ich mogły się uczyć a teraz nie!** Nieporządki administracyjne, warcholowanie w urzędach doprowadza zrozpaczonych górali do tego, **że dużo z nich sprzedaje swe majątki i wynosi się do Czechosłowacji.** Przytym rząd prawie nic nie dba o zaaprowidowanie tego zakątka.

Rozżalona ludność, podburzana umiejętnie na każdym kroku przez agentów czeskich, pyta się głośno na zebraniach, **kiedy ta Polska przepadnie?!**

Nielicznym polskim działaczom jak ks. Machay i inni, opadają ręce z nadmiaru pracy i znużenia.

Cóż na to rząd? co społeczeństwo? Czy będzie się nadal spokojnie przypatrywać powolnej czechizacji tych tak wiernych, nadbiedniejszych naszych braci? Czyż nie widzi tego, że utrata jednej duszy góralskiej to wyłom niezapełniony w narodowym stanie posiadania?

Ratujmy kresy południowe! perłę ziem polskich, hart i moc duszy polskiej.

j. w.

Kronika polityczna.

(Z pism i telegramów wczorajszych).

— Rząd sowiecki w dalszym ciągu wywozi polskie mienie przemysłowe podlegające ewakuacji na mocy traktatu ryskiego. Mimo energicznych protestów ze strony delegacji reewakuacyjnej jak również not dyplomatycznych poselstwa polskiego fabryki polskie stale ulegają dewastacji. Według ostatnich wiadomości rozproszone zostało mienie fabryki Nowika ewakuowanej z Białegostoku oraz częściowe fabryki Dittmara w Moskwie.

— Mooro (Stany Zjednoczone) oświadczył, że przyjmuje godność sędziego trybunału międzynarodowego w Hadze.

— Wczoraj przed południem przybył do Warszawy z Bukaresztu p. Filalitti, delegat rządu rumuńskiego do układów pokojowych z pełnomocnikiem rządu R. S. F. R. S. p. Karachanem.

— Zgromadzenie ligi narodów przyjęło propozycje Roberta Cecila, dotyczące jawności obrad i decyzji rady.

Dzisiaj rano przyjeżdża z Pragi do Polski delegacja handlowa dla rokowania z Polską.

— Komisja prawnicza sejmu gdańskiego uchwaliła wydać sądom posłów komunistycznych Rauba Bovera, oraz socjalistę niezawisłego posła

Maua. Posłowie ci oskarżeni są o zelżenie prezydenta senatu na posiedzeniu sejmu i w kuluarach i o szerzenie nieprawdziwych wiadomości o sprowadzenie sicherheitswehry z Niemiec. Komisja uchwaliła jednocześnie wydać sądom Jevelowskyego, który sam zgłosił odnośny wniosek celem oczyszczenia się przed sądem ze stawianych mu publicznie zarzutów.

— Sytuacja powstańcza w Indjach staje się poważną. Wielu urzędników policyjnych w Kalabat zabito. Działalność powstańców wzmogła się. 5 band powstańczych w sile 3000 ludzi niepokoi okolice.

— W Czechach istnieje zamiar zmniejszenia liczby ministerjów w celach oszczędnościowych. Ministerjum poczt zostałoby połączone z ministerjum kolei a ministerjum zdrowia z ministerjum opieki społecznej.

Sprawy G. Śląska.

Polscy robotnicy protestują!

Do rady ligi narodów wysłano z Górnego Śląska rezolucję, w której oświadczają m. in.: 176 500 robotników górnośląskich, zorganizowanych w zjednoczeniu zawodowem polskiem, wyrażają swoją niezłomną wolę należenia do Polski. Że wbrew twierdzeniom ze strony przeciwnej nie zmieniliśmy od czasu plebiscytu naszych przekonań dowodzi wynik wyborów do rad załogowych, gdzie w górnictwie uzyskali polscy kandydaci 80 proc., a przemyśle fabrycznym 58 proc. wszystkich wybranych kandydatów, wskutek czego wybranych zostało 1.196 kandydatów polskich, 490 niemieckich kandydatów.

Stawiamy ideę ponad wszystko i protestujemy dlatego energicznie przeciwko temu, aby przewaga kapitału, stworzonego zresztą pracą robotnika oraz zakulisowe intrygi gospodarcze i polityczne miały przydusić wolę ludu.

Burmistrzem Rybnika polak.

Burmistrzem m. Rybnika został znany działacz polski dr. Różański.

Marszałek Foch na G. Śląsku.

W tych dniach wyjeżdża Foch do Pragi, a następnie do Polski. Foch zwiedzi **także Górny Śląsk**. Z Fochem ma wyjechać kilku wyższych oficerów francuskich ze sztabu generalnego.

Bawarja w przededniu zerwania z Prusami?

Bawarska partja ludowa dąży do separacji.

Monachjum 19 września.

Znamienne dla zupełnego przewrotu w opinji, panującej w Bawarji partji ludowej, są następujące, nader ważne wnioski, które stronnictwo to dzisiaj przedłożyło Landtagowi:

1) Rząd bawarski ma w możliwie najkrótszym czasie wnieść projekt ustawy, który przewiduje postawienie na czele Bawarji prezydenta państwa. Prezydentowi temu przysługuje prawo do reprezentowania Bawarji na zewnątrz, wypracowanie i ogłaszanie wspólnie z prezydentem Landtagu ustaw wyborczych.

2) Rząd bawarski ma przez swoich przedstawicieli w Reichsracie przedłożyć wniosek ustawowy, wedle którego uprawnienia prezydenta rzeszy mają być w tym kierunku ograniczone, iż nie mogą naruszać praw suwerennych poszczególnych krajów i że w szczególności wykonanie zarządzonych przez prezydenta rzeszy stanów oblężenia względnie zniesienia tych stanów jest rzeczą rządu krajowego.

Jeśliby wnioski te przeszły w Landtagu, to oznaczałoby to nową erę w stosunkach pomiędzy Berlinem a Monachjum, któraby znalazła oddźwięk w gwałtownej walce pomiędzy Bawarją a Rzeszą.

Bawarski sekretarz stanu przeciwko władzom pruskim.

Monachjum, 19 września.

Bawarski sekretarz stanu dr. Schweyer wystąpił ostro przeciwko mieszaniu się władz pruskich do wewnętrznych spraw Bawarji. Dr. Schweyer oświadczył, że jest rzeczą niesłychaną, aby najwyżsi urzędnicy państwowi występowali z oskarżeniami przeciwko rządowi bawarskiemu i policji monachijskiej.

Jednodniowy spis ludności, a kresy.

Od urzędu statystycznego otrzymujemy następujący komunikat:

Sprawa przeprowadzenia powszechnego spisu ludności na kresach wschodnich była znów przedmiotem obszernych dyskusji na zjazdach referentów spisowych województw nowogródzkiego i białostockiego, które odbyły się dnia 29 i 30 sierpnia r. b. w Nowogródku oraz dnia 1 i 2 września r. b. w Białymstoku przy udziale delegatów głównego urzędu statystycznego. Naturalnie przy niskim poziomie oświatowym miejscowej ludności i braku inteligencji, z pośród której możnaby rekrutować niezbędne zastępy komisarzy spisowych sprawa ta napotyka na wiele poważnych trudności — jednak jak dotąd miejscowi prawnicy spisowi pokonywują je zwycięsko. Prace przygotowawcze zostały niemal wszędzie przeprowadzone i ukończone całkowicie. Również i werbunek komisarzy spisowych posuwa się naprzód.

Tu jednak kresy polskie nie będą mogły obejść się bez pomocy z zewnątrz i zwracają się do kraju z gorącą prośbą, aby im tej pomocy dostarczyły. Mamy niepłonną nadzieję, że to wezwanie kresów nie pozostanie bez oddźwięku i że znajdzie się dostateczna ilość ludzi, którzy świadomi wielkiego państwowego znaczenia prac spisowych, poświęcą parę dni pracy dla umożliwienia kresom przeprowadzenia spisu. Nadmieniamy, że zapisy na wyjazd na kresy przyjmuje główny urząd statystyczny (Aleje Jerozolimskie Nr. 80|80, a obecnie 32), który pracownikom spisowym będzie dawał pierwszeństwo przy obsadzaniu posad w czasie opracowywania wyników spisu.

Spadek waluty.

Chciwość leży w naturze ludzkiej i wyjątkowo tylko szlachetne jednostki nie są nią zarażone.

Skoro spostrzeżono w Polsce, że marka polska weszła w chroniczny stan spadania, zaczęła się na szeroką skalę spekulacja, obliczona na zniżkę własnej waluty. Zrodził się brak zaufania do własnego pieniądza, a przecież popyt na markę polską oprzeć można było tylko na tym zaufaniu.

Trzebaż było pamiętać, że naród nasz nie jest jednolity, że przemysł i handel znajduje się w obcych rękach, które wszelkimi sposobami będą się starały jak najwięcej z nas wyciągnąć. I wyciskano z nas miljardy mareczek polskich. Ale posiadając te miljardy, starano się je jak najprędzej zamienić czy to na wartości realne, czy na waluty obce. Wszak stało się rzeczą wiadomą, że przy zamianie mareczek na złote polskie rząd ściągnie od posiadanej gotówki wysoki podatek postępowy. Stąd chęć za wszelką cenę pozbycia się tej marki tym bardziej, że jej posiadanie wskutek ustawicznej zniżki narażało posiadaczów na straty.

Miljonerzy zaczęli pchać markę polską zagranicę, kupując waluty obce. Rynki zagraniczne zostały zarzucone walutą polską, o którą się już nikt nie pytał.

Cóż robił rząd? Próbował z tą niecną spekulacją walczyć, ale jakże nieudolnie. Gdy wyszło na jaw, że z kraju wywozi się złoto i srebro, rząd polecił konfiskować w pasie granicznym przemycane pieniądze, naznaczając wysokie premje dla swych funkcjonarjuszów. Proszę sobie wyobrazić radość jednego z policjantów, który przychwycił przemytnika i obliczył, że otrzyma nagrody 70 tysięcy marek.

Ale sprawa oparła się o sąd, który nakazał przemytnikowi zwrócić skonfiskowane złoto i srebro.

Rząd wydawał ustawy, których nie przestrzegał. Konfiskował niezgłaszane waluty za granicę, jak to miało miejsce przy rewizji żelaznych kasetek bankowych, i zwracał. Konfiskował srebro i złoto, wywożone za granicę, i zwracał, nie umiał powstrzymać wywożenia marki polskiej i spekulacji na rynkach zagranicznych, bo spekulantów nie umiał karać.

Co mówić o rządzie, który wydaje zakaz przywożenia tych czy innych towarów z zagranicy, a pozwala na to, aby te same towary były jawnie sprzedawane w sklepach.

Rząd polski, w tym czy innym składzie, był rządem słabym, niedołężnym i nieudolnym. A jeżeli ten rząd nie mógł zapobiedz nadużyciom walutowym, to powinien był podciąć ich źródło. A źródłem tych nadużyć był spadek marki polskiej, należało ją podnieść.

Rząd to rozumiał, zdawał sobie nawet sprawę ze środków, których należało się chwycić, ale cóż, kiedy był rządem słabym.

k.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

150

— Ach! dobra matko Elizo, tobie więc zawdzięczam me życie! — wołało dziewczę, wyciągając ręce ku roznosicielce.

Joanna przytuliła Łucję do serca.

— Od jak dawna tu jestem? — pytała chora dalej.

— Od wczoraj

— Czy nie mogłabym być przewieziona do Paryża?

— Zezwolisz na tę podróż doktorze?—ozwał się komisarz.

— Możnaby zresztą, ale wieczorem dopiero, po ścisłym opatrzeniu rany — rzekł lekarz.

— Matko Elizo, nie opuścisz mnie, wszak prawda? — pytała chora.

— Nie, moje dziecię. Chciałabym jednak pójść do piekarni, uprzedzić pryncypała o tym, co zaszło. Będę się starała wrócić jaknajprędzej

— Tak... w rzeczy samej, powiadomić go trzeba; idź więc, lecz wracaj co rychlej...

— Bądź spokojna — rzekł komisarz do chorej — nie pozostaniesz tu samą. Moja żona będzie przy tobie do chwili powrotu tej pani.

— Ach! jak pan jesteś dobrym... — szepnęła Łucja z rozrzewnieniem — dziękuję, stokroć dziękuję!

— Idź więc, moja zacna kobieto, — rzekł, zwracając się do Joanny. — Zostawiasz chorą pod tkliwą opieką.

Roznosicielka chleba, ucałowawszy Łucję, wyszła z pośpiechem, podążając na stację drogi żelaznej.

Przy wejściu na ulicę Delfinatu zatrzymała się jak wryta. Na okiennicach mieszkania, jak również i na drzwiach piekarni dojrzała przyklejoną kartę tej treści:

Zamknięto z powodu śmierci właściciela.

Joanna ze ściśniętym sercem weszła do mieszkania znajdującego się za sklepem, gdzie zastała panią Lebel, Lebreta i służącą. Płakali we troje.

— Skończone, matko Elizo— rzekł piekarz przerywanym głosem — ma biedna żona umarła..

— Przebacz mi pan, panie Lebret — odparła ze łzami w oczach roznosicielka — przebacz, żem nie mogła tu znajdować się wczoraj.

— Moja teściowa opowiedziała mi wszystko... Jesteś zupełnie wytłumaczoną, Elizo. Żona przywoływała cię przed zgonem... Chciała cię widzieć koniecznie... Bardzo cię kochała. Wszak nie opuścisz mnie? — mówił dalej — zostaniesz roznosicielką jak przedtym.

Joanna łkała.

— Chciałam prosić cię, panie Lebret — wyjąkała po chwili — byś mi udzielił pozwolenie na wyjazd do Bois Colombe, przyrzekłam biednej ranionej, iż dziś powrócę do niej.

— Idź... chętnie na to się godzę.

— Jakże się ma to dziewczę? — pytała pani Lebel.

— Nieco lepiej. Rana, pomimo, iż jest głęboką, nie grozi niebezpieczeństwem. Powrócę tam, aby biedną Łucję przywieźć dziś wieczorem do Paryża.

— Jedź więc, nie zwlekaj — rzekł Lebret. — Piekarnia przez dwa dni będzie zamkniętą; służąca zastąpi cię w roznoszeniu chleba, który piec będą u mego sąsiada.

— Jutro zrana przyjdę tu i obejmę mą służbę — odpowiedziała Joanna; — chcę być obecna podczas pogrzebu i odprowadzić na cmentarz mą panią, która mi tyle względów okazywała.

Słowa te wywołały łzy z oczu męża i matki zmarłej.

Roznosicielka oddaliła się zwolna. Po drodze wstąpiła na filiżankę kawy do mleczarni, poczym udała się na pociąg drogi żelaznej.

Była blizko trzecia, gdy przybyła do łoża chorej. Łucja spała głęboko, żona komisarza przy niej czuwała.

Podczas gdy Joanna dojeżdżała do Bois Colombes, w pracowni pani Augusty panowało wielkie zaniepokojenie z przyczyny, iż Łucja nie przybyła jak zwykle dla złożenia sprawozdania z dokonanej roboty. Gdy czas upływał, a dziewczę nie ukazywało się wcale, pani Augusta posłała jedną z robotnic na ulicę Bourbon. Dziewczyna wróciła z oznajmieniem, że Łucja, wyjechawszy dnia poprzedniego do Bois Colombes, nie ukazała się więcej. Nieobecność jej do tego stopnia zatrwożyła modniarkę, że dla powzięcia wiadomości wysłała służącego do Colombes. Powrócił z oznajmieniem, że młoda szwaczka wyszła od pani merowej o kwadrans na dwunastą w nocy, by odchodzącym pociągiem powrócić do Paryża.

Niepokój pani Augusty w trwogę się zmienił. Przekonaną była, iż Łucję spotkał straszny jakiś wypadek; wyrzucała sobie, iż o tak późnej porze wysłała ją do Garenne. W całej pracowni mówiono jedynie teraz o tajemniczym zniknięciu dziewczyny. O siódmej wieczorem pani Augusta przywołała do siebie Amandę.

— Mam prośbę do ciebie... — wyrzekła.

— Co pani rozkażesz?

— Wyszedłszy stąd, weź powóz na mój koszt i jedź na ulicę Bourbon dla przekonania się na miejscu, czy Łucja nie powróciła. Powróć tym samym fiakrem dla powiadomienia mnie o tym.

Amanda skrzywiła się zlekka, nie dając jednakże poznać swego niezadowolenia.

— Z chęcią to uczynię — odpowiedziała, poczym, zmieniwszy szybko ubranie, wyszła na ulicę, gdzie Owidjusz na nią oczekiwał.

— Znowu kłopot i utrudzenie daremne! — zawołała podchodząc ku niemu.

(c. d. n.)



Kronika.

Kalendarzyk.

20 wtorek — Dziś Eustach. Jutro Mateusza. Wsch. słońca 5 m. 38. Zach. „ 6 m. 9

Zjazd referentów spisowych.

Dn. 2 i 3 b. m. w Poznaniu, a dnia 5 i 6 w Toruniu odbyły się zjazdy referentów spisowych województw poznańskiego i pomorskiego. Na zjazdy te przybyli również delegaci głównego urzędu statystycznego celem zbadania na miejscu postępów przygotowawczych prac spisowych oraz udzielenia odpowiednich wyjaśnień i instrukcji.

Wysoki poziom oświaty ludowej ułatwia w obu wspomnianych województwach prace spisowe, to też, jak wykazują dotychczasowe przygotowania, przeprowadzenie spisu nie napotyka tam nigdzie poważniejszych trudności, tymbardziej, że ludność przyzwyczajona jest do spisów i rozumie ich znaczenie.

Znaczenie to dla b. dzielnicy pruskiej będzie szczególnie doniosłe. Wiemy przecież, że w ciągu ostatnich 2 lat miał tam miejsce masowy odpływ niemców emigrujących z „kresów wschodnich", na których stracili swoje uprzywilejowane stanowisko. Z drugiej strony wzmagał się stale żywioł polski. Ciekawą ilustrację tego procesu dał na zjeździe dr. Wierzejski, dyrektor wydziału statystycznego w Bydgoszczy. Według zostawionych przez niego danych w czasie od 1 stycznia 1920 r. do 31 sierpnia 1921 r. do Bydgoszczy przybyło 37.706 polaków i 8947 niemców, w tym samym czasie odpłynęło z Bydgoszczy 11.397 polaków i 30.262 niemców. W ciągu więc 20 miesięcy, ilość polaków zwiększyła się w Bydgoszczy o 26.329 osób, ilość niemców zmniejszyła się o 21.315 osób.

Jednak wspomniany proces odpływu niemców i przypływu polaków jest już na ukończeniu i czas już zestawić bilans wyników tego tak ważnego zjawiska. Celom tym znakomicie służyć będzie spis ludności, który napewno wykaże większość polską w tych nawet miejscowościach Poznańskiego, w których według statystyk niemieckich mieliśmy mniejszość.

Dzień akademika w Zagłębiu Dąbrowskim. Po raz pierwszy akademicy nasi zwracają się do społeczeństwa o pomoc. A ta pomoc istotnie im się należy. Warunki utrzymania w Warszawie są bardzo ciężkie, zajęcie przy dużym napływie młodzieży do stolicy znaleźć trudno i dziesiątki, a nawet setki naszej młodzieży akademickiej musi przerwać studja.

A tego być nie powinno. Nam światłych ludzi potrzeba.

To też, gdy młodzież akademicka Zagłębia zwraca się do nas o pomoc, nikomu z zagłębian nie wolno od tej pomocy się uchylić.

Dobrą sprawę poprzeć należy. I nie na odczepnego, zagłębianie, ale z serca dobrego i życzliwego dać musicie i dać wiele!

W gimnazjum p. Libermanówny, Kowalska 6, wybuchł wczoraj strajk protestacyjny nauczycieli, wywołany wrogiem stanowiskiem właścicielki szkoły wobec uchwały rady pedagogicznej, domagającej się, by szkoła wzorem wszystkich prywatnych i państwowych szkół dla młodzieży wyznania mojżeszowego, świętowała w sobotę. Uchwałę tę powzięło nauczycielstwo z uwagi na to, że dotychczas lekcje w sobotę odbywały się tylko częściowo i to przy minimalnej frekwencji co paraliżowało normalną naukę.

Fałszerz złotych monet. W dn. 16 września b. r. został aresztowany przez policję Faktor Bejrys za puszczanie w obieg 20 to markowek złotych fałszywych, które sprzedał po 16,000 mkp. bądź 350 mk. niem. za sztukę. 109 sztuk odebrano. Po spisaniu protokułu B. został osadzony w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczeg I go rewiru w Sosnowcu.

Przywłaszczenie. Dozorca kop. węgla „Wysoka" Aleksander S. otrzymał na wypłatę zaliczki dla 28 robotników 40 tys. mk. Czterem robotnikom wypłacił 6 tys. mk. pozostałe zaś 36 tys. mk. przywłaszczył sobie i pojechał do Dąbrowy zabawić się.

Podczas zabawy, wygadał się przed wywiadowcą urzędu śledczego. Niefortunego amatora zabawy policja posterunku wysockiego aresztowała. Tak więc dozorcę S. oczekuje smutny koniec, wesołej zabawy.

Ku uwadze magistratów Zagłębia. Dowiadujemy się, iż z zapasów cukrowni w Wielkopolsce Pruszków otrzymał pozwolenie na sprowadzenie 10 tysięcy klg. cukru pozakontyngensowego.

Ponieważ magistraty Zagłębia wykazują sporo dobrej woli w zaopatrywaniu ludności w artykuły pierwszej potrzeby, pożądaną przeto byłoby rzeczą, aby władze miejskie postarały się o podobne pozwolenia i sprowadziły również pewne ilości cukru, tak drogiego w handlu prywatnym, a tak niezbędnego, zwłaszcza dla dzieci.

„Bosko" w Będzinie. Cieszący się wielkim powodzeniem w Zagłębiu „Bosko" zawita do Będzina, aby dać 3 czarodziejskie przedstawienia o bardzo interesującym programie we wtorek dnia 20, w środę i czwartek, 21 i 22 b. m. Przedstawienia odbędą się w sali „Corso".

Dla młodzieży po cenach zniżonych da Bosko przedstawienie w czwartek o godzinie 4 po południu.

Na straż ogniową. W ub. niedzielę, w Ząbkowicach odbyła się sprzedaż znaczka a po południu zabawa „wrześniówka" w Domu ludowym na korzyść miejscowej straży ogniowej. Ze względu na ogólne zainteresowanie straż ogniowa otrzyma poważny zasiłek pieniężny. Zabawa udała się znakomicie pod każdym względem i przeciągnęła się do białego rana, zakończona mazurem w 24 pary.

O komisję cennikową. Mieszkańcy Dąbrowy zapytują za naszym pośrednictwem magistrat tamtejszy, dlaczego nieczynna jest komisja cennikowa, któraby w porozumieniu z kupcami ustalała ceny wytyczne i obowiązkowe, co ukróciłoby dobrowolne wyznaczanie i pobieranie cen przez handlarzy, którzy w ostatnich czasach podnoszą ceny te przynajmniej raz w tygodniu.

Dotyczy to zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby.

Systematyczna kradzież. W tow. akc. Zawiercie kradziono systematycznie towary bławatne i pasy skórzane. Policja kradzież wykryła, a podczas rewizji w domach fabrycznych znaleziono u pięciu tamtejszych mieszkańców towaru i pasów za 70 tys. mk. Wszystkich pięciu amatorów cudzej własności osadzono w więzieniu.

Olbrzymia kradzież. Z mieszkania Blimy Rotenbaum przy ul. Marszałkowskiej 18 w Zawierciu skradziono w nocy biżuterję, kapy, bieliznę i różne przedmioty domowe wartości 1.200.000 mk.

Kradzieże w pociągu. W pociągu osobowym, pomiędzy Trzebinią a Ząbkowicami pasażerowi Binemowi Bonhartowi skradziono walizkę z bagażem, wartości 400 tys. mk. Złodziej umknął bezkarnie.

— Na stacji Zawiercie, w pociągu osobowym, pasażerowi Dymantowi z Zawiercia skradziono towar łokciowy, wartości 50 tys. mk. Za kradzież tę został aresztowany Stefan G. którego osadzono w więzieniu, a sprawę przekazano do sędziego śledczego.

Kradzieże. Z mieszkania Szymona Iskierki w Łazach, złodzieje skradli w nocy bieliznę, wartości 40 tys. mk. i 9 tys. mk. gotówką. Śledztwo w toku.

— W kooperatywie żydowskiej w Sosnowcu popełniono kradzież produktów i towarów wartość których na razie nie została stwierdzona. Trzech podejrzanych o tę kradzież osobników policja aresztowała.

Ułatwienia i ulgi dla „Targów Wschodnich".

Bawi w Warszawie delegacja „Targów Wschodnich" we Lwowie, złożona z prezydenta m. Lwowa p. Neumana, prezesa wydziału wykonawczego p. Turskiego i sekretarza generalnego p. Grosmana.

Delegacja odbyła szereg konferencji w ministerjum skarbu, przemysłu i handlu i kolei w sprawach pozwolenia wywozu i przywozu, zniżek taryfowych, ułatwień celnych i subwencji. Wszystkie te ministerja uznając „Targi Wschodnie" za pierwszorzędny czynnik podniesienia naszej produkcji i eksportu, zgodnie sprawy te poparły. Interesowane sfery naszych fabrykantów i kupców zostaną w najbliższych już dniach przez biura „Targów Wschodnich" we Lwowie (Akademicka 17) o szczegółach poinformowane.

Zainteresowanie się przemysłu i handlu polskiego „Targami Wschodnimi" stale rośnie. Codziennie napływają nowe zgłoszenia wystawców. Kupcy zaś powiadamiają Targi o swoim zapotrzebowaniu Jest to dla uzyskania należytego przeglądu podaży i pobytu towarów, a tym samym dla uzdrowienia naszych stosunków ekonomicznych rzecz nader ważna.

Ogólne zebranie przemysłowców R. P. w czasie „Targów Wschodnich". We Lwowie odbędzie się z inicjatywy centralnego związku małopolskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie w niedzielę dnia 2 października 1921 r. o g. 5 popoł. w sali izby handlowej i przemysłowej we Lwowie ul. Akademicka 17, ogólne zebranie, celem omówienia aktualnych spraw, dotyczących ogólnego położenia i potrzeb polskiego przemysłu.

Wstępne referaty wygłoszą pp. dr. Roger Battaglia i dr. inż. Stanisław Bieńkowski. Zgłoszenia dalszych referatów reprezentantów przemysłu z dzielnic byłego zaboru rosyjskiego i pruskiego przyjmuje biuro centralnego związku małopolskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie ul. Bourjarda 5, parter.

Po referatach dyskusja i wnioski.

Tego samego dnia odbędzie się o godzinie 9 wiecz. wspólna wieczerza, na którą zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem centralnego związku małopolskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie, ul. Bourlarda 5, parter, — z szczegółowym wymienieniem ilości uczestników. Karty uczestnictwa w wieczerzy wyda się w czasie zjazdu za pobraniem mającej się ustalić należności.

Skrzynka do listów.

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie poniższych słów kilku:

„W dniu 18 b m., jak anonsy w „Iskrze" i „Kurjerze Zagłębia" oraz ofisze po całej okolicy ogłosiły, odbyła się w parku sieleckim wielka zabawa, urządzona staraniem straży ogn. ochotn. T-wa „Hrabia Renard".

Pochwały jest godnem, że straż renardowska i na tem polu zaofiarowała część swych sił dla dobra ogólnego, bo przecież wątpić nie należy, że całkowity dochód z zabawy odda na cele dobroczynne lub instytucjom społecznym, gdyż sama z pieniędzy ogólnych korzystać nie potrzebuje, a to dlatego, że jest na pełnym utrzymaniu T-wa „Hrabia Renard", lecz pożądanemby było na przyszłość, aby afisze, głoszące o zabawach, urządzonych staraniem tej straży, mawiły także, na czyje dobro dochody z zabaw tych przeznaczane będą".

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

T. J.

Z kraju.

Pierwszy zjazd delegatów związku strzeleckiego. Dnia 23 i 24 b. m. odbędzie się w Warszawie pierwszy zjazd delegatów związku strzeleckiego Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazd kupców polskich. Z okazji „Targów Wschodnich" odbędzie się dn. 29 i 30 b. m. wszechpolski zjazd kupców polskich we Lwowie.

Organizacją wspólnego wyjazdu i powrotu ze Lwowa zajmuje się stow. kupców polskich w Warszawie.

Przeciwko wyzyskowi. Kongregacja oraz stow. kupców i izba rękodzielnicza we Lwowie napiętnowały kilku kupców i przemysłowców, którzy próbowali podnieść ceny na czas trwania „targów wschodnich".

Olbrzymi pożar. Dnia 16 b. m. wybuchł pożar w miasteczku Biskupice w lubelskim powstały z nieostrożności dzieci. Skutkiem gwałtownego wiatru pożar rozszerzył się na całe miasteczko, tak, że prócz kościoła wszystko leży w gruzach. Spaliła się ogromna ilość inwentarza żywego i martwego. Nie obeszło się też bez ofiar w ludziach. Około 6 tysięcy jest bez dachu. Według zeznań naocznych świadków z domów zamieszkałych przez żydów oraz z bóżnicy słyszano podczas pożaru detonacje wybuchu granatów ręcznych i ładunków karabinowych. W zgliszczach znaleziono po pożarze znaczną ilość nadpalonych karabinów.

TELEGRAMY.

Tworzenie nowego gabinetu.

Warszawa, 19 września. (Przez telef.)

Dzisiaj, o godz. 2 po południu nie udało się p. Ponikowskiemu utworzyć gabinetu.

Pertraktacje z osobistościami które premjer zaprosił do współudziału w gabinecie trwają w dalszym ciągu.

Jest prawie pewnym, że tekę min. spraw wewnętrznych otrzyma dr. Twardowski a min. skarbu p. Michalski.

Ostatecznego sformowania gabinetu oczekuje się dzisiejszego wieczoru

Aresztowanie tajnej organizacji walutowej.

Warszawa, 19 września. (Przez telef.)

Dziś rano urząd śledczy przy pomocy policji przeprowadził masowe rewizje i aresztowania spekulantów walutowych i właścicieli kantorów wymiany.

Rewizje i aresztowania odbywały się według z góry przygotowanego planu.

Min. skarbu otrzymało bowiem niezbite dowody, że w Warszawie istnieje specjalna organizacja, zajmująca się wywozem z Polski obcych walut i złota zagranicę.

Znaleziono wielkie ilości waluty amerykańskiej, angielskiej i francuskiej oraz znaczną ilość złota.

Wszystko to skonfiskowano, a spekulantów osadzono w więzieniu.

Zaprzeczenie.

Paryż, 19 września.

(Ag Havas.) Donoszą z Londynu, że poseł polski dr. Wróblewski ogłosił notę, zaprzeczającą iskrówce Cziczerina, jakoby Francja namawiała Polskę do wojny z Rosją.

Pierwsze wiece komunistyczne w Warszawie.

Warszawa, 19 września. (Tel. wł.)

W związku z wyborami do Kasy Chorych, odbyły się w Warszawie **pierwsze publiczne wiece komunistyczne** na Pradze, Mokotowie i w kinie „Bajka".

Na wiecach tych pos. Dąbal w ostry sposób krytykował rząd polski. Zebrani wznosili okrzyki. Precz z Polską! Niech żyje Lenin! Niech żyje rewolucja! Poseł Dąbal zapowiedział, że **rewolucja jest bliską** i że niezadługo **wybije godzina dwunasta.**

Kongres komunistów na G. Śląsku.

Bytom, 19 września.
(Tel. wł.)

Odbywa się tu kongres komunistyczny, na którym prawie że niema polskich delegatów z G. Śląska.

Kongres odbywa się na rozkaz Moskwy.

Z czarnej giełdy.

Warszawa, 19 września.
(Tel. wł.)

Wczoraj na czarnej giełdzie notowano:
Dolary amer. 4400, marki niem. 44.50, franki franc. 335-330, funty szterlingi 17.300-17.000, ruble złote 2300 - 2200 i ruble srebrne 1250 - 1150.

Spór polsko-litewski.

Paryż, 19 września.

(Ag. Havasa) Donoszą z Genewy, że rada ligi narodów omawiać będzie spór polsko-litewski. Na posiedzeniu tym Hymans starać się będzie doprowadzić obie strony do porozumienia. Odpowiedź litewską komentują tu jako faktyczną, a pewne zastrzeżenia uważają za fikcję.

Wyjazd poselstwa polskiego.

Warszawa, 19 września.
(Przez telef.)

Poselstwo polskie z min. pełnomocnym p. Fr. Pułaskim na czele, wyjeżdża w końcu bieżącego miesiąca do Charkowa.

W tym samym terminie przyjeżdża do Warszawy poselstwo sowiecko-ukraińskie.

Zjazd niemieckich partji socjalistyczn.

Katowice, 19 września.
(Tel. wł.)

W ubiegłą niedzielę otwarto w Zgorzelicach na G. Śląsku doroczny zjazd niemieckich partji socjalistycznych.

Obecni byli najwięksi przedstawiciele socjalizmu niemieckiego, jak b. kanclerz Miller, b. minister Scheidemann, Braun, Sewering, Düssel, marszałek parlamentu Löbe i inni.

Okrzykiem na cześć republiki socjalistycznej zamknięto pierwszy dzień zjazdu.

Z ostatniej chwili.

Donoszą nam z Katowic, że około 1000 bawarczyków przeszło granicę górnośląską i ukrywają się tam w lasach. Oddział ten jest dobrze uzbrojony.

Wczoraj wybuchł strajk w walcowni „Emma" i przy budowie dowów t wa sosnowieckiego w Sosnowcu. Zatarg trwał już kilka dni i chodziło głównie o żądania ekonomiczne.

Jedną z przyczyn było również wywiezienie na taczkach budowniczego, p. Zarzyckiego, za co aresztowano 5 robotników.

Wydawca Wiktor Monsiorski — Redaktor odpowiedzialny Bronisław Knothe. — Drukarnia R. Monsiorski — Będzin